Łódź, 9/VII 1900 r.

Rok III.

№ 154.

Kalendarzyk tygodniowy.

Pon. Św. Weroniki P.
Wtor. 7 Braci Męczen.
Śr. Św. Pelagii M.
Czw. Św. Jana Gwalb.
Piąt. Św. Małgorzaty M.
Sob. Św. Bonawentury B.
Niedz. Św. Henryka Ces.

Wschód: g. 3 m. 46.
Zachód: g. 8 m. 23.
Dług. dnia: g. 16 m. 37.

CENA PRENUMERATY W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya w ŁODZI, ul. Piotrkowska № III.

№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 26 czerwca (9 lipca) 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

Dr. Leszczyński wyjechał.

807—2

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Radziwoja.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

PANORAMA „Betleem". (Narodzenie Chrystusa). Pasaż Szulca 37.

TEATR LETNI Sellina przy ulicy Konstantynowskiej. „Gejsza", operetka w 3-ch aktach Początek o godzinie 8½ wieczorem. Ceny zniżone.

Bankructwa w Łodzi i ich przyczyny.

W ostatnich czasach Łódź przeszła cały szereg bądź to głośnych, bądź też cichych bankructw. Rzeczy to w przemyśle i kupiectwie nieuniknione; wskutek pewnych komplikacyj zdarza się, że firma staje się niewypłacalną i pociąga za sobą cały szereg strat większych lub mniejszych, łódzkie jednak bankructwa odznaczają się tem, że gdy one dotkną czy jakąś osobę, czy przedstawiciela akcyjnego towarzystwa, wszyscy wychodzą z kwitkiem lub kilkunastu procentami, a sam właściciel dopiero zwykle po bankructwie staje na pewnych nogach.

I taki pan chodzi po mieście z miną wielkiego magnata, wciska się w najszlachetniejsze towarzystwa.

Dawno pragnęliśmy się zastanowić nad tym zgniłym objawem i wykazać, co on daje i jakie w końcu będą rezultaty.

Najpierw musimy zwrócić uwagę na bankructwa, często zdarzające się u nas, Towarzystw akcyjnych.

W tym wypadku najlepiej udają się podobne operacye, a to z tego względu, że prezesi wybieralni nie odpowiadają przymusowem więzieniem, a jednak przyjrzyjmy się całej tej manipulacyi.

Założyciel jakiej kolwiekbądź fabryki, w razie, gdy mu przyjdzie myśl zamienić ją na akcyjne Towarzystwo, dokonywa szacunku swego majątku w ten sposób, że to, co go kosztowało rubla, w rachunku dla Towarzystwa ocenia piętnaście do dwudziestu razy więcej. Byle plac pod budowę fabryki, kupiony za parę tysięcy rubli, figuruje potem jako rzecz nie już za dziesiątki, ale za setki tysięcy nabyta. To odrazu obciąża znacznie produkt wyrabiany w tej fabryce i obniża dywidendę. Jeśli jeszcze dodamy pensye wysoko wynagradzanych dostojników zarządu, którzy rekrutują się z założycieli i głównych akcyonaryuszów, to będziemy mieli najlepszą miarę, jaka lwia część dochodów obraca się na te nieprodukcyjne wydatki, które w Łodzi tak się zżyły z interesem, że ten sposób oceniania majątku i pracy w $^{9}/_{10}$ uważa się za najuczciwszy i „najsolidniejsze towarzystwa" (!) uciekają się do tych środków.

Nie będę wspominał o towarzystwie koncesyonowanem, takie towarzystwo, organizując się, już za swoje prawa potrafi wziąć 50% wartości całego interesu

Po za temi sposobami są najróżnorodniejsze sztuczki do wprowadzenia w ruch każdego towarzystwa, do podniesienia jego akcyi i do wyszrubowania popytu na rynkach pieniężnych, jeżeli tylko zależy głównemu akcyonaryuszowi, żeby swoje akcye zbyć jaknajśpieszniej.

Wszakże byliśmy świadkami, jak niejedno towarzystwo w ostatnich latach płaciło po 10% dywidendy po to, żeby w następnym roku przy regulowaniu interesu zaproponować dłużnikom 17%. Czyż możebny w ciągu jednego roku taki rezultat?

Dla towarzystw akcyjnych urządzanie krachów jest rzeczą niesłychanie łatwą. Wystawiają im weksle ludzie, którzy ledwie podpisać się umieją, a stan ich finansowy, jeżeli nie przedstawia paruset rubli długu, to w najlepszych warunkach równa się zeru, nie dla tego, żeby ten człowiek nie miał ochoty pożyczania, tylko dla tego, że mu zakredytować nikt nie chce.

Na takich wekslach kładzie swoje żyro towarzystwo i bankierzy lub banki dyskontują je, mając zupełnie odpowiedzialnego żyranta, ale z chwilą niewypłacalności żyranta, ani 1% nie odbierze się za miliony tych długów wekslowych.

Wogóle musimy zwrócić tu uwagę, że łódzkie interesy zakładają się prawie bez pieniędzy. Każde towarzystwo, czy każdy przemysłowiec, biorąc się do jakiegokolwiek przedsiębiorstwa, liczy na olbrzymi kredyt i jeżeli jest punktualnym, łatwo go otrzymuje, może nie w bankach, ale u firm, produkujących towar, lub u firm handlowych, dostarczających surowych materyałów. Ludzie, mający pieniądze, a łakomi na większy procent i ryzykowniejsi, często przychodzą takim awanturnikom z pomocą, jeżeli on trafi na szczęśliwe lata i pomyślne operacye, to zdarza się, że kiedy nie kiedy wyjdzie taki pan uczciwie ze swymi kredytorami, jeżeli zaś, stojąc przy interesie, widzi, że on się chwieje, że zarobek nie idzie równo i może nastąpić bankructwo, wtedy taki jegomość szuka sobie jakiejkolwiek drogi wyjścia i zebrawszy co można kapitału, uchodzi zagranicę i czeka, póki się jego krewni nie ułożą z wieżycielami. Układy te w Łodzi idą z całą bezczelnością, proponuje się najmniejszą sumę i targuje się, jak każda przekupka o najdrobniejszy ułamek.

Gdy taki układ zostanie zrobiony, wtedy pan na czysto zarabiając często 50% wartości swojej fortuny, staje się odrazu bogatym człowiekiem i dla tego geszeftsman łódzki z całą czelnością przystępuje do interesu i nie waha się w niego włożyć choćby najdrobniejszej sumki własnej, bo wie, że w razie nieudania się przedsięwziętych kroków, zdoła sobie w każdym razie jeżeli nie pomnożoną przez dziesięć, to przynajmniej zdublowaną sumę zaoszczędzić.

Właśnie ta bezczelność, ten hazard na tem polu musi bardzo ujemnie wpłynąć na przyszły rozwój przemysłu łódzkiego, któremu w końcu wiele instytucyj poważnych wymówi stanowczo kredyt, jak już wiele towarzystw ogniowych wymówiło asekuracye.

I to są rzeczy pewne; mamy tego najlepsze dowody, że jak przemysł fabryczny, tak niedawno jeszcze kwitnął w Łodzi przemysł budowlany. Wznoszono domy prawie bez pieniędzy, aby cośkolwiek na tem zarobić, ale przyszedł krach budowlany, ludzie najczęściej stojący po za tą bandą, potracili wiele majątków, kiedy tylko nieoględny przedsiębiorca dopłacił workiem.

Rezultat z tej spekulacyi wynikł taki, że odtąd budowlanych weksli postanowiono nie przyjmować w bankach, a dziś postanowienie to rozciągnięto do weksli, wydawanych przez firmy budowlane, to jest te, które za cel postawiły sobie tylko wykonywać roboty, a nie spekulować na budowlach. Dziś tkacz, kowal, farbierz może robić obroty wekslami i kiedy przedsiębiorca budowlany musi wszystko robić za gotówkę.

Ciężkie to postanowienie wpłynie niezawodnie na zmniejszenie ruchu budowlanego, a, z powodu operacyi, podjętych przez kilkunastu nieopatrznych spekulantów, kilkuset ludzi straciło możność łatwiejszego uczciwego zarobkowania... Ograniczenie to wpłynęło niezmiernie i wpłynie jeszcze na szybki rozrost miasta, ale z drugiej strony wytworzy pewniejszy postęp w tym kierunku. Nie chcemy przewidywać tej chwili, ale jesteśmy pewni, że pewne ograniczenie kredytu, które nastąpiło dla interesów budowlanych wpierw czy potem nastanie i dla innych gałęzi łódzkiego przemysłu, a to tylko dla tego, że ludzie lekkomyślni osłabią zupełnie zaufanie.

* * *

Omówiwszy kwestye hazardu w przemyśle łódzkim, musimy przejść teraz do środków zaradczych, aby to uskutecznić odpowiednio, musimy zastanowić się jakiego sposobu bywają bankructwa.

Przedewszystkiem olbrzymie firmy i Towarzystwa akcyjne urządzają zwykle układy tak zwane „ciche." Zaprasza się swoich wierzycieli, czy to bankierów czy dostawców, i wykazując znakomity stan bilansu, prosi się o prolongatę wierzytelności. I staje na tem, że ci i owi godzą się na rozłożenie wypłat bezprocentowo w ciągu lat przypuściwszy trzech.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w większych firmach rozchodzi się nie o dziesiątki tysięcy, ale o miliony, to wziąwszy średnio półmilionową rozpłatę na lat trzy, otrzymamy licząc tylko 8% 40,000 rocznego zysku, czyli w ciągu trzech lat fabrykant lub przedsiębiorca zarabia około 90,000 na czysto. Czyż to nie majątek?

Zapytajmy się takiego przemysłowca, ile on włożył w przedsiębiorstwo, rozpoczynając je, czy on miał nawet 10% wyżej wymienionej sumy?

Wprawdzie niejednemu wniosła żona olbrzymią fortunę, ale ta fortuna, jeżeli nie intercyzą ślubną, to przynajmniej aktem hypotecznym jest zabezpieczona, a i pan przedsiębiorca do tej sumy niezawodnie coś dorzuci „na czarną godzinę" dla siebie, nie bacząc na to, że rozkładając wypłatę krzywdzi nie powiem już—bankierów, ale

drobnych dostawców, wyciśniętych wpierw jak cytryna, boć przecież dostarczają robotę lub towar dla firmy pewnej (!?).

Otóż gdyby majątki takich panów, chcących wytargować sobie procent, brano odrazu w administracyę, zapewne niejeden nie zgodziłby się na to, żeby za odroczeniem wypłaty zarabiać choćby niewielki (!?) procencik.

O ile człowiek uczciwy, ginący wskutek nieprzewidzianych okoliczności powinien zasługiwać ze wszech miar na poparcie o tyle dla bankrutów podstępnych powinno prawo raz na zawsze obostrzyć przepisy i nie pozwalać się im układać, tylko zbyć przedsiębiorstwo, z publicznej licytacyi, lub oddać je w administracyę.

Bankrutowi nie powinno być dozwolonem wpierw otworzenie interesu, aż wszystkie straty jakie poczynił, zostaną uregulowane. Jeżeli zaś bankructwo okaże się sztuczne, karać jak zwykłego rzezimieszka, w akcyjnych zaś towarzystwach, przed ich zawiązaniem zarządzić szczegółową ocenę majątku przez przysięgłych taksatorów.

W takich tylko wypadkach przemysł może stanąć na pewnych podstawach i nie mieć tylko jednorazowego, chwilowego znaczenia, zależnego od szczęśliwszych lub gorszych obrotów, od więcej spekulacyjnej, przedsiębiorczej głowy, która kalkuluje nad tem całe życie, jakby przez wyrobienie złego towaru, stworzyć sobie jaknajwiększe dochody.

Wszelkie takie oszustwa powinny być stanowczo tępione, a to dla tego, że przynoszą one społeczeństwu więcej strat, niż jednostkom korzyści.

—c.—

KRONIKA.

O święcenie niedzieli i dni świątecznych.— Grono osób i obywateli łódzkich wniosło dnia 18 maja r. b. prośbę do prezydenta miasta Łodzi, aby zniósł targi niedzielne zupełnie, wychodząc z tej zasady, że dni świąteczne są przeznaczone wyłącznie modlitwie i uczynkom dobrym.

Otóż zaznaczamy, iż z dniem każdym napływają prośby nietylko od drobnych przekupniów, ale i poważniejszych kupców o święcenie niedzieli i przeniesienie niedzielnych targów na dzień inny. Żądania te są zupełnie słuszne i powinny znaleźć poparcie, na które ze wszech miar zasługują.

Z Ochronki III-ej. Ochronka mieści 70 dzieci, które dostają, prócz obiadu, podwieczorek złożony z kubka mleka i kawałka chleba. Ochrona funkcyonować będzie całe lato, gdyż dzieci biedne rodziców pracujących nie mogą nigdzie wyjeżdżać, tu zaś będą miały dobrą opiekę moralną.

To też ludzie dobrej woli, wnikając w znaczenie ochronki, śpieszą chętnie z pomocą,—oto dalszy ciąg listy dobrodziejów, którzy postanowili popierać ochronkę: (składki roczne): rb. 50 p. Anna Scheibler (junior): rb. 30 akcyjn. Tow. Schlee: rb. 25 p. Olga Grohman: po rb. 15 p. I Triebe, O. Zoner, S. Härtig; po rb. 12 pp. Gajewiczowa, S. Bujno, K. Płachecki, pp. Dąbrowska, I. Kociatkiewiczowa, R. Weyhert, Polaska, B. Chülde, I. Hässner, W. Tobiazelli, Karczewska, Lucyna Robowska, Irena Sypniewska, Jadwiga Markowska, Helena Trepka; 10 rb. Dworzańczyk; 8 rb. Kamilla Jonszer; 6 rb. M. Ziegler: po 5 rb. Mantey Oskar, Irena Lorenz. Ofiary jednorazowe: bar. Juliusz Heinzel (junior) 18 kartonów ze zwierzętami, 100 fartuszków, oraz 19 rb., zebrane przez pannę Surzycką.

Przewodnicząca Kazimierzowa Arkuszewska

Kasyerka bar. Anna Jul. Heinzel.

Z Koluszek. Stacya Koluszki, łącząca Łódź z drogą warsz.-wiedeńską należy do najruchliwszych stacyj na linii, tymczasem tak jest po macoszemu traktowaną, że publiczność nieustannie atakuje nas w kwestyi najrozmaitszych koniecznych nie już udogodnień, ale potrzeb. Do tych należy przedewszystkiem albo podsypanie znaczne piaskiem drugiej platformy, albo wystawienie nowego pomostu na stacyi od strony toru łódzkiego, albowiem pociąg, stojący na drugim torze, ma ostatnie stopnie wagonów umieszczone na wysokości od 25 do 28 cali, jak to sprawdziliśmy przy wagonie № 46. Proszę sobie wyobrazić, jak trudno tu wsiadać, zwłaszcza kobietom, którym suknie stają na przeszkodzie.

Wobec tego, potrzeba koniecznie postawić tam pomost drewniany, lub ten znacznie podnieść.

Towarzystwo pożyczkowo - oszczędnościowe. Obroty drugiego łódzkiego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego za czas 5 i pół miesięcy, t. j. od dnia 16 stycznia do 30 czerwca r. b. przedstawiają się jak następuje:

Wpłynęło: na udziały członkowskie 22358 rb. 60 kop., na wkładki na oszczędność 30355 rb. 97 kop., procentów za wydane pożyczki 2909 rb. 52 kop., zwróconych pożyczek 11,288 rb. 40 k.

Wydano zaś: pożyczek z terminem rocznym: na raty i z jednorazowym zwrotem 56253 rb. 50 kop., zażądanych wkładek na oszczędność 6833 rb. 4 k. Ogólny więc obrót kasy wynosił 133984 rb. 6 kop. Udział Towarz. wynosi 100 rb. może być jednak wnoszony ratami drobnemi, gdyż po 50 kop. miesięcznie. Członek Towarz. może korzystać z pożyczek do sześciokrotnej wysokości od wpłaconego udziału; największa przeto pożyczka wynosi 600 rb. Oprócz tego Towarzystwo przyjmuje pieniądze na oszczędność, od których płaci od $4\frac{1}{2}$ do $5\frac{1}{2}$% stosownie do terminu na jaki pieniądze są złożone; na oszczędność może wkładać i nie członek Towarzystwa od 10 kop. do 2090 rubli, członkowie jednak korzystają z dogodniejszych warunków.

Obecnie ilość członków Towarz. wynosi 646, składających zaś na oszczędność 385. Biuro Towarzystwa otwarte jest dla interesantów codziennie od 6—8 wieczorem i w niedzielę od 9-ej do 11-ej rano, w ktorych to godzinach zarząd Tow. udziela nowozgłaszającym się wszelkich wskazówek. Zapis członków odbywa się codziennie.

W dniu 13 b. m. biuro Towarzystwa zostaje przeniesione na tąż samą ulicę t. j. na Mikołajewską № 31 do domu p. Jarzębowskiego od frontu na parterze.

Szpital Poznańskich. Na zjazd lekarzy i przyrodników w Krakowie szpital imienia małżonków Poznańskich wysyła liczne rysunki i broszurę z opisaniem szpitala, jego historyę, statystykę chorób z opisem przebiegu ważniejszych wypadków. Między rysunkami wysłany będzie widok ogólny gmachu szpitalnego, robiony akwarelą, tudzież fotografia sal szpitalnych. Szpital na zjeździe reprezentować będzie lekarz dr. Kohn.

Z hygieny. Dr. Polak pomieszcza w „Kuryerze Warszawskim“ następujący list:

Z powodu zajęcia się wielu osób możliwemi ułatwieniami przejazdu i pobytu w Paryżu podczas kongresu międzynarodowego hygieniczno-demograficznego, upraszam o łaskawe ogłoszenie, iż według świeżo otrzymanych przeze mnie wiadomości, na ulgi w taryfie kolejowej liczyć nie można, można więc tylko korzystać z biletów powrotnych lub złożonych (circulaire) na zwykłych warunkach. Karta członkowska służy za legitymacyę na zwiedzanie bezpłatne wystawy. Mieszkania na warunkach ulgowych dostarczają agencye następujące:

„Agence des roches“ (Faubourg-Montmartre, № 21);

„Agence des voyages pratiques“ (№ 9, rue de Rome);

„Agence des voyages moderne“ (rue de l'Echelle, № 1);

„Agence Subin“ (boulevard Haussman, № 36);

„Société française des voyages Duchemn“ (rue de Grammont, № 20).

Nadto, podobnie jak dla kongresu lekarskiego, będzie zachowana możność korzystania z pomieszczeń liceów paryskich po 5 fr. 50 cent. za nocleg z usługą i śniadaniem pierwszem.

Z giełdy łódzkiej. W dalszym ciągu giełda nasza nie zdradza ożywienia. Zaledwie mała garstka kupców odwiedza zebranie giełdowe, odznaczając się niebywałą ospałością i słabem wogóle usposobieniem. Zawarcie jakiejkolwiek tranzakcyi przez maklerów zaliczyć należy dziś do faktów bardzo rzadkich. Wyjątek pod tym względem stanowi właśnie zebranie dzisiejsze, na którem udało się przeprowadzić tranzakcye na listy zastawne m. Łodzi seryi VI-ej ($4\frac{1}{2}$%) po rb. 85.50, w żądaniu 85.75. Pozatem nic nowego dzień dzisiejszy nie dostarczył cedule giełdowej.

50-letni jubileusz cechu tokarskiego. W dniu wczorajszym odbyła się uroczystość 50-letniego jubileuszu cechu tokarskiego. Stowarzyszeni zebrali się o g. 7 i pół zrana w domu majstrów tkackich, skąd udali się na nabożeństwo do kościoła św. Krzyża, na którem były obecne zaproszone Stowarzyszenia ślusarzy, blacharzy i kowali z chorągwiami. Po odbytem nabożeństwie stowarzyszeni z chorągwiami poszli do zakładu fotograficznego p. St. Piotrowicza, gdzie była zdjęta grupa fotograficzna; następnie udali się na posiedzenie do domu majstrów tkackich, gdzie na odbytej sesyi w asystencyi asesora magistratu p. Bocheńskiego, między innemi kwestyami postanowiono: składkę od majstrów pobierać po 50 k. miesięcznie, od czeladzi zaś po 1 k od zarobionego rubla. Uroczystość zakończono wspólnym obiadem w domu majstrów tkackich.

Jubileusz Gutenberga. W skromnych bardzo rozmiarach odbyło się w ubiegłą sobotę w naszem mieście uczczenie niespożytych zasług Gutenberga, w gronie drukarzy tudzież pokrewnych im fachów, litografów i introligatorów, oraz zaproszonych przedstawicieli prasy. Szkoda wielka, że dość już liczni u nas właściciele zakładów drukarskich i litograficznych nie przyszli z należytą pomocą inicyatorom obchodu tyle doniosłej w dziejach cywilizacyi uroczystości jubileuszowej, nie nadali jej cech bardziej odpowiednich powadze chwili. Któż bowiem, jeśli nie ci, którzy wynalazkowi Gutenberga zawdzięczają poniekąd swoje fortuny, nieraz bardzo pokaźne, obowiązani byli pamiętać o pięćsetnej rocznicy wielkiego wynalazku, który niezaprzeczenie jest jednym z najpotężniejszych czynników dzisiejszego postępu wiedzy we wszystkich jej przejawach.

Drukarze łódzcy zrobili na co ich stać było, a jeśli myśl, rzucona w sobotę przez jednego z mówców i gorąco przez obecnych przyjęta, wcieli się w czyn, drukarze łódzcy wspaniale uczczą pamięć ojca drukarstwa, bo utworzeniem instytucyi wzajemnej pomocy dla drukarzy, litografów i introligatorów, a więc pomnikiem trwalszym nad granity.

Uroczystość jubileuszową rozpoczęto od nabożeństwa w kościele św. Krzyża, które odprawił solennie Iks. Siennicki o godzinie 10-ej rano. Podczas nabożeństwa chór śpiewaków przy kościele św. Krzyża wykonał Mszę Stelli.

Wieczorem około stu drukarzy, litografów introligatorów i pryncypałów zebrało się w lokalu „Lutni“, gdzie przy wspólnej, bardzo skromnej biesiadzie spędzono kilka godzin czasu na ogólnej pogawędce o doli współpracowników zawodu, który tyle pożytku przynosi ogółowi i cywilizacyi, a tak słabo zabezpiecza byt swoich adeptów.

Na prośbę drukarzy współpracownik naszego pisma p. St. Łapiński, zaznaczywszy w kilkunastu słowach doniosłość obchodzonej uroczystości, która zgromadziła razem tylu przedstawicieli zawodów pokrewnych, po oddaniu należytego hołdu pamięci Gutenberga, jako rzecznik pewnego odłamu drukarzy łódzkich, rzucił projekt utworzenia stowarzyszenia wzajemnej pomocy imienia Gutenberga dla drukarzy, litografów i introligatorów. Zebrani projekt ten, poparty następnie w ładnem przemówieniu współpracownika „Gońca Łódzkiego“ p Kazimierza Młodowskiego i właściciela zakładu drukarsko-litograficznego pana Resigera, przyjęli bardzo gorąco i inicyatorów obchodu upoważnili do wyboru ściślejszego komitetu, który zająć się ma szczegółowem zbadaniem kwestyi, opracowaniem odpowiedniej ustawy, tudzież wyjednaniem zatwierdzenia jej przez władzę, wreszcie po uzyskaniu zatwierdzenia, wprowadzeniem jej w życie.

„Deutsch“. Otrzymaliśmy list od jednego z naszych znajomych wraz z etykietą od kałamarza z atramentem, drukowaną tylko po niemiecku: „Antragen Schreibtinte“. Dalej czytamy: „Lodz“, a więc w Łodzi istnieje ta firma, której jeden ze spólników nawet ma nazwisko, kończące się na „ski“.

Wartoby przekonać firmę tę o niewłaściwości podobnego napisu, co uczynić mogą jedynie... kupujący.

Sprzedaż Wystawy sztuk pięknych. W tych dniach stałą „Wystawę sztuk pięknych“ przy ulicy Piotrkowskiej pod № 31 nabył od p. Józefa Pawłowskiego b. administrator „Gońca Łódzkiego“ p. Kozanecki i prowadzić ją będzie w dalszym ciągu na własne ryzyko pod kierunkiem jednego z wybitniejszych malarzy artystów, zamieszkałych w Łodzi.

Na „Wystawę“ przybył w tych dniach piękny obraz Veinlesa „Sądny dzień“.

Chóry widzewskie. W poniedziałek po raz pierwszy publicznie wystąpi chór widzewski na zabawie w Helenowie, urządzonej przez Towarz. dobroczynności. Produkcye będą złożone z pieśni, wykonanych przez chóry męzkie i mięszane. Chór męzki zaśpiewa: „Pieśń zgody“—Mozarta, „Prządź“—Johnke, „Rada“ — Moniuszki, „Pieśń żeglarzy“—Szuberta. Chóry mięszane: „Zwiędły

wianek"—Nesslera, „Postój piękna gołąbeczko"—Moniuszko, „Sam jeden"—Koschat-Janstu, „Stoi Maryś"—pieśń ludowa.

Teatr „Victoria". W sobotę i niedzielę przedstawienia operetki warszawskiej teatru „Bagatela" cieszyły się niezwykłem powodzeniem. Przy szczelnie napełnionym teatrze w sobotę odegrano „Zieloną wyspę" operetkę Lecocqua, w której zbierały sute, a zasłużone oklaski panie Helena Rapacka i Adolfina Zimajer. W niedzielę popołudniu powtórzono „Zieloną wyspę", wieczorem zaś z dużem powodzeniem odegrano „Gaduły" Offenbacha i „Kolombinę" Rapackiego.

Teatr letni w sobotę wystawił sensacyjny melodramat pp. Moreau, Siraudin i Delacour „Poczciwy łotr". Jest to rzecz osnuta na tle pomyłki sądowej, zaczerpnięta z głośnej niegdyś we Francyi sprawy niejakiego Lesurque, który przez omyłkę skazany został na śmierć za zabójstwo kasyera pocztowego.

Sztuka grana była starannie, na wyróżnienie jednak zasłużyli tylko pp. Kiernicki za rolę starego Jeremiasza Lesurque'a i Kisielnicki, który bardzo dobrze tudzież z odpowiednią siłą dramatyczną odegrał Józefa Lesurque'a, ofiarę pomyłki. W niedzielę popołudniu odegrano „Stare Miasto" Domnika, wieczorem zaś stary melodramat „Robert i Bertrand".

W tygodniu bieżącym teatr letni urządza szereg przedstawień popularnych po cenach zniżonych, poczynając od jutra aż do czwartku. Cena miejsca kosztować będzie od 95 k. do 15 k.

Jutro odegrana zostanie operetka „Gejsza" ze współudziałem pań Niesiołowskiej i Chavo. W środę „Sztygar", w czwartek „Palestrant" operetka Millöckera.

W sobotę dyrekcya teatru letniego wystawi nowość bieżącego sezonu, głośną operetkę „Lalkę", w której wystąpi balet, złożony z samych dzieci. Balet ten układu p. Szatkowskiego od dwóch już miesięcy pod jego kierunkiem odbywa lekcye. Dyrekcya dokłada wszelkich sił, aby „Lalkę" wystawić wzorowo. Nowe kostyumy i dekoracye są już przygotowane.

Lipcówka śpiewaków św. Krzyża. W przyszłą niedzielę, jeżeli pogoda posłuży, chór śpiewaków św. Krzyża urządza w lesie Szeląg lipcówkę, na którą oprócz członków i ich rodzin, zaprasza gości. Na zabawie tej zakład fotograficzny p. Stolarskiego wykona zbiorową grupę fotograficzną.

Szachy. Grono szachistów łódzkich zamierza otworzyć w Łodzi Towarzystwo szachowe i obecnie pracuje nad ułożeniem ustawy.

Klub bilardzistów. Dowiadujemy się, że grono amatorów gry bilardowej zamierza zorganizować klub, mający na celu uprawianie gry bilardowej z zupełnem wyłączeniem gier hazardowych.

Wędrowni jubilerzy. Okolice, zamieszkiwane przez letników, jak Bedoń, Ruda-Pabianicka, Andrzejów i t. p. odwiedzają jubilerzy wędrowni. Z pomocą warsztatów przenośnych, naprawiają oni rozmaite drobiazgi i osiągają tą drogą skromne korzyści. Jeden z tych złotników źle zaprezentował nowy przemysł, wziąwszy bowiem do naprawy kilka przedmiotów, znikł z niemi bez śladu.

Fałszywi żebracy. Jeden z naszych znajomych, zaszedłszy w tych dniach do pewnego sklepu przy ul. Zielonej, zastał w nim żebraka, wymieniającego „drobne" na złotą monetę, a suma owych „drobnych" uczyniła około 20 rb. Po wyjściu żebraka właścicielka sklepu objaśniła, iż ów „nędzarz" zjawia się u niej w tymże celu co tydzień i za każdym razem wymienia od 15 do 20 rubli. Rozmyślając o sowitych dochodach z żebraniny, znajomy nasz zmierzał przez Piotrkowską ku Nowemu Rynkowi, gdy wtem usłyszał z pod ściany wołanie: „Litościwa osobo! Wesprzyj biednego! Jeszcze dziś nie jadłem." Obejrzał się, a przed nim stał żebrak, którego przed chwilą oglądał w sklepie.

Znajomy nasz nadmienia, iż zna pozornych żebraków, którzy trudnią się lichwą wśród rzemieślników i robotników, i którzy częstokroć niepoznani, wyłudzają jałmużnę od tych samych, z których zdzierają procenty...

Oczywiście tylko założenie Tow. przeciwżebraczego w Łodzi, przy poparciu ogółu, mogłoby wytępić takie krzyczące nadużycia.

Oszustwo. W ostatnich dniach do utrzymujących interesy przemysłowe zjawił się pewien izraelita, człowiek jeszcze młody i oświadczył, że pozostaje na posadzie sekretarza u jednego z podatkowych inspektorów i doręczał zawiadomienia o dopłacie tak zwanego dodatku do patentu, nadmieniając przytem że on dopłatę tę może zredukować np. z 30 rubli na 16 itp. Ponieważ łatwowiernych u nas nie brak, przeto kilka osób dało się złapać oszustom. W kilka dni też same osoby odebrały zawiadomienie, lecz już nie od mniemanego sekretarza drogą urzędową przez cyrkularz, co naturalnie dało powód jednemu z łatwowiernych okoliczności te sprawdzić w kancelaryi inspektora. Rzecz wyszła na jaw i policyi śledczej udało się w ubiegłą środę zatrzymać ptaszka w osobie niejakiego S., którego osadzono w areszcie.

Z powyższego wnioskować należy, że przemysłowcy, opłacający rok rocznie dodatki do patentów, powinni pamiętać, że doręczone zawiadomienie nie wymaga natychmiastowego płacenia tego podatku, albowiem na zawiadomienie to interesowanym służy miesięczny termin do podania apelacyi. Podobne zawiadomienia doręcza corocznie policya cyrkułowa za pokwitowaniem a po upływie miesięcznego terminu przemysłowcy dostają awizacye, na zasadzie których przypadające od nich należności winni wnosić sami do kasy powiatowej, lub też na ręce dozorców policyjnych i otrzymują na to kwity sznurowe.

Zabrukowanie ulicy. Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że magistrat miasta poczynił starania u właściwej władzy na zabrukowanie jeszcze w tym roku całej przestrzeni ul. Luizy i że roboty te oddane zostaną w antrepryzę przez publiczną licytacyę.

Ofiary. Złożono w naszej redakcyi:

kapitan Buczacki rb. 2 kop. 50 dla b. podoficera K. Mittelstedta, sparaliżowanego obecnie; tudzież rb. 2 kop. 50 na Pogotowie ratunkowe.

Osobiste. W sobotę, d. 7 lipca, o godz. 6 ej wieczorem ks. kanonik Sroczyński w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach w Warszawie pobłogosławił związek małżeński pomiędzy panną Maryą Mauersberger, córką sędziego, b. redaktora „Gazety Sądowej", a p. Aleksandrem Danielewiczem, chemikiem, znanym w łódzkich sferach technicznych, b. współpracownikiem akc. Towarzystwa K. Scheiblera w Łodzi.

Handel w pociągach. Natłok pasażerów, jaki zawsze w pociągach, kursujących do Koluszek, uczuć się daje, powiększają jeszcze bardziej różnego rodzaju handlarze z koszami. Przechodząc z wagonu do wagonu, potrącają temi koszami pasażerów i są tak zuchwali, że na najmniejszą uwagę odpowiadają grubiańsko.

Wartoby położyć tamę tego rodzaju spekulacyom.

Przewożenie cegły. Wielu woźniców, trudniących się przewożeniem cegły, zażądało od przedsiębiorców podwyższenia opłaty. Woźnice utrzymują, iż zakaz policyjny jeżdżenia po mieście na wozach pustych znacznie zmniejsza liczbę kursów i tem samem uszczupla ich zarobek.

Lipcówka stróżów łódzkich w Bedoniu. Któżby z czytelników naszego pisma pomyślał, że rzeczywiście stróże łódzcy, położenie których jest nie do pozazdroszczenia, urządzili sobie „lipcówkę" i to aż w Bedoniu. Lecz aby nie wprowadzać nikogo w błąd, wyjaśniamy, że to członkowie jednego z chórów śpiewaczych, urządzili sobie lipcówkę w Bedoniu, na którą przybyli w kostyumach stróży domów t. j. w bluzach niebieskich i fartuchach. W tych kostyumach bawili się do późnej nocy.

Charakterystyczne i prawdziwe, a tem więcej śmieszne, że okoliczni włościanie, dowiedziawszy się, jakoby stróże łódzcy urządzili lipcówkę, gromadami nadciągnęli na miejsce zabawy i pragnęli przyjąć w niej udział, czemu jednakże przeszkodziła w porę straż ziemska.

Do najęcia. Pomimo ukończonego terminu do wynajmowania mieszkań, ogromna jeszcze ilość lokalów oczekuje wynajęcia. Zważywszy, że od kwartału nadchodzącego przybędzie kilka wykończonych nowych domów, w których zastosowano najnowsze udogodnienia, można przewidywać, iż wiele lokalów nie znajdzie lokatorów. Właściciele domów nie uwzględniają wszakże tej okoliczności i stawiają wygórowane żądania.

Dorożkarze łódzcy. Zauważono, że niektórzy dorożkarze, wbrew przepisom obowiązującym, nietylko jadąc próżno, lecz i z pasażerami, palą tytoń i prócz tego latarnie przy dorożkach znacznie później są zapalane, niż latarnie uliczne. Wskutek tego p. policmajster polecił pp. komisarzom cyrkułowym zwrócić na to uwagę dozorców policyjnych, zalecając zarówno im, jak i stójkowym posterunkowym, ażeby nieustannie czuwali nad wykonaniem przez dorożkarzy przepisów kancelaryi policmajstra, winnych zaś, po spisaniu odpowiedniego protokółu, pociągali do odpowiedzialności.

Psy w sklepach. Przeciwko zwyczajowi wprowadzania przez gości psów do sklepów oponuje grono kupców tutejszych, wytaczając tę sprawę za pośrednictwem odezwy do p. policmajstra. Kupcy ci utrzymują, iż psy nietylko zanieczyszczają sklepy, lecz niszczą towary składane na podłogach i za kantorkami. Tu zaznaczyć wypada, iż o zakazie wprowadzania psów do zakładów restauracyjnych i cukierniczych już zapomniano. Co ważniejsze, wielu właścicieli tych zakładów utrzymuje psy niepokojące publiczność, która napróżno przypomina gospodarzom o istniejących przepisach porządku.

„Optycy". W wielu okolicach podmiejskich krążą wędrowni „optycy", sprzedający pomiędzy innemi okulary, które sami „dopasowują" pacyentom, głównie robotnikom fabrycznym. Rezultaty tego dopasowywania są fatalne, gdyż, jak nas zapewniają lekarze, nabywcy okularów zapadają na wzrok coraz bardziej, niektórzy zaś z przyczyny używania niestosownych szkieł, tracą zdolność do pracy, wymagającej dobrych oczu. Trzeba się więc mieć na baczności.

Pożar. W osadzie Wadlew, skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, powstał pożar w stajni, należącej do kolonisty Szczepana Janickiego, skąd z powodu wiatru przeniósł się na zabudowania gospodarcze i dom mieszkalny drewniany Jana Zawiszy. Pożar strawił wymienione budynki, oraz zniszczył narzędzia gospodarcze. Straty wynoszą do 2,000 rb. Budynki asekurowane były w ubezpieczeniu gubernialnem.

Od pioruna. We wsi Błoto, gminy Bełdów od pioruna spalił się dom mieszkalny, stajnia i obora, należące do Wojciecha Walczaka, ubezpieczone na rb. 400. Straty w nieruchomościach niezaasekurowanych wynoszą rb. 224.

Pożary. We wsi Wiskitno, pow. łódzkiego, z niewiadomej przyczyny, powstał pożar w zabudowaniach, należących do Ludwika Sztajera. Zgorzały: dom mieszkalny, budynki gospodarskie, narzędzia rolnicze, stodoła i obora.

Straty wynoszą przeszło 2,000 rb.

— W osadzie Wola Wężykowa w nieruchomościach kolonisty Ferdynanda Kudery wynikł pożar, który spowodował spustoszenie w zabudowaniach, jak: stodole, śpichlerzu, stajni i wozowni. Spaliło się także kilka sztuk inwentarza żywego. Straty obliczają na 3,000 rb.

Z sądów. Dnia 7 b. m. piotrkowski sąd okręgowy zjechał do Łodzi na trzydniową kadencyę, dla osądzenia następujących spraw:

Dnia 10 lipca: 1) Józefa Knapik, oskarżonego o kradzież, 2) Chila Juwilera, oskarżenego o pobicie rodziców, 3) Walentego Pawlickiego, oskarżonego o naniesienie rany; 4) Mośka Zapman i Dawida Dudek, oskarżonych o kradzież, 5) Leizora i Abrama Citrinów, oskarżonych o niezachowanie przepisów ostrożności, przyczyną czego była śmierć, 6) Fryderyk Mac, oskarżonego o naniesienie ran, 7) Manela Warszawskiego, Leibusia Kellera, Jankiela Gutmanowicza, Nuty Gilberg, Manela Kruk i Michała Goldberg, oskarżonych o naniesienie ran, 8) Tauby Strykowskiej, oskarżonej o naniesienie ran, 9) Jana Wajchert i Albina Ganki, oskarżonych o naniesienie ran, 10) Ignacego Bazalińskiego, oskarżonego o naniesienie ran, 11) Dawida Grosmana, oskarżonego o naniesienie ran, 12) Hermana-Joska Fabiszak, oskarżonego o naniesienie ran, 13) Wawrzyńca Marciniak, Michała i Wawrzyńca Skudlarskich, oskarżonych o naniesienie ran, 14) Józefa Skudlarskiego, oskarżonego o naniesienie ran.

Dnia 11 lipca: 1) Zofii Skrzydlak i Emilii Kocemskiej recydywistek, oskarżonych o kradzież, 2) Heleny Olszewskiej, oskarżonej o kradzież dokumentu, 3) Andrzeja Zalejewa, oskarżonego o nadużycia władzy, 4) Wojciecha Gnorowicza, oskarżonego o skaleczenie, 5) Ignacego Maciołek, oskarżonego o naniesienie ran, 6) Grzegorza Grzegorczyk, oskarżonego o naniesienie ran, 7) Szyi Goldsztein, oskarżonej o naniesienie ran, 8) Józefa Krysiak, oskarżonego o naniesienie ran, 9) Wawrzyńca i Aleksandra Szewczyków, oskarżonych o naniesienie ran, 10) Wolfa-Leibusia Brojtman, o naniesienie ran, 11) Józefa Pator, oskarżonego o naniesienie ran, 12) Józefa, Andrzeja, i Julianny Banasiak, oskarżonych o naniesienie ran, 13) Aleksandra Ostrowskiego, o naniesienie ran, 14) Józefa Trejster, oskarżonego o naniesienie ran.

Skład sądu: prezes, członek sądu E. B. Kriger, członkowie sądu: H. A. Szestakow, G. A. Sobiczewski, towarzysz prokuratora N. N. Łanszyn i I. M. Ozierow, p. ob. sekretarza Kobielski, przysięgły tłómacz A. Wasserweig.

SZKOŁA HANDLOWA
w Zgierzu.

Komitet pedagogiczny postanowił urządzać akt publiczny zamknięcia roku szkolnego w dzień otwarcia szkoły, t. j. 10 października. Postanowienie to zaaprobowane zostało przez Radę opiekuńczą, więc też szerszy ogół zapoznać się może ze sprawami szkoły za rok ubiegły dopiero po kilku miesiącach.

Zanim jednak to nastąpi, poczuwamy się do obowiązku, z punktu reporterskiego, uchylić rąbek zasłony, pokrywającej chwilowo sprawy szkolne, a czynimy to przeważnie dla wielu mieszkańców Łodzi, która znacznym kontyngensem uczniów zasila szkołę zgierską.

W roku 1899-1900 liczyła szkoła 363 uczniów, a mianowicie:

w młodszej wstępnej	33
„ starszej „	52
„ I zasadniczej	40
„ I równoległej	40
„ II zasadniczej	42
„ II równoległej	42
„ III zasadniczej	35
„ III równoległej	34
„ IV	45
	363

Z liczby tej promowano do klas wyższych 233 uczniów:

z młodszej wstępnej	26
„ starszej wstępnej	39
„ I zasadniczej	27
„ I równoległej	21
„ II zasadniczej	21
„ II równoległej	25
„ III zasadniczej	26
„ III równoległej	17
„ IV	31
	233

Oprócz tego wyznaczono egzaminy poprawcze po wakacyach 112 wychowańcom:

młodsza wstępna	4
starsza wstępna	12
I zasadnicza	12
I równoległa	17
II zasadnicza	14
II równoległa	16
III zasadnicza	8
III równoległa	15
IV	14
	112

Pozostawiono na drugi rok w tej samej klasie 18:

w młodszej wstępnej	3
„ starszej wstępnej	1
„ I zasadniczej	1
„ I równoległej	2
„ II zasadniczej	7
„ II równoległej	1
„ III zasadniczej	1
„ III równoległej	2
„ IV	0
	18

Zestawiając przytoczone tu cyfry, wypada, iż procent promowanych stanowi 64,1%, promowanych z poprawkami po wakacyach 30,9%, pozostawionych zaś na drugi rok w tej samej klasie 5%.

Za wzorowe postępy w naukach i wzorowe sprawowanie przyznano 17 uczniom nagrody 1-go stopnia i 42 nagrody 2-go stopnia.

Nagrody 1-go stopnia otrzymali:

w młodszej wstępnej — Izydorczyk i Howartin;

w starszej wstępnej — Jankielewicz;

w I-ej zasadniczej — Wieczorek, Turczyński i Kantorowicz;

w I-ej równoległej — Szkoda, Howartin i Kryński;

w II-ej równoległej — Weiss, Goldin, Kwiat i Tiomkin;

w III-ej zasadniczej — Sapirstein;

w III-ej równoległej — Perski;

w IV-ej Czernichow i Kunin.

Nagrody 2-go stopnia otrzymali:

w młodszej wstępnej — Drews, Prowe, Rzuzuk, Kohn i Pinsker;

w starszej wstępnej — Abramski, Gliner, Głogowski, Hurwitz, Kissen, Nachmanson i Hiosberg;

w I-ej zasadniczej — Wigderowicz, Kohn i Schechtmann;

w I-ej równoległej — Brojdo, Weinberg, Kabałkin A., Kabałkin J. i Friedberg;

w II-ej zasadniczej — Broszkowski, Giliński, Horodecki, Kakuzin, Tauer i Schlumiel;

w II-ej równoległej — Wigdorowicz i Lewin,

w III-ej zasadniczej — Brener, Haftka, Kanel i Rabinowicz;

w III-ej równoległej — Rajczak, Iwiański i Kalecki;

w IV-ej Scheps, Kieruczenko, Kloc Jakób II, Lipschitz J., Schwarc i Kohn.

Z przytoczonych wyżej cyfr wywnioskować można, iż rezultat postępów wypadł zupełnie dobry.

Dochód z wpisowego przewyższył w roku sprawozdawczym 32,000 rb., a że wydatki według budżetu, sporządzonego na początku roku szkolnego wynoszą przeszło 36,000 rb., przeto niedobór, jaki kupiectwo miejscowe pokryć musi, dochodzi do 4,000 rb.

Ponieważ znaczny zastęp uczniów składa się z przyjezdnych, istnieje więc w mieście do 40-tu stancyj uczniowskich, które utrzymują od 5 do 40 wychowańców.

Z przeprowadzeniem tramwaju elektrycznego do Zgierza liczba stancyj zmniejszy się znacznie z tego względu, iż uczniowie łódzcy mieszkać będą przy rodzicach i codziennie przybywać do szkoły, dzięki ułatwionej lokomocyi. Szkoda tylko, że zarząd tramwai nie postarał się o przeprowadzenie szyn wprost na nowy rynek. Z jednej strony byłoby to korzystne dla uczniów, mieszkających w Łodzi, a z drugiej strony — dla mieszkańców Zgierza, którzy mieliby przystanek w mieście, a nie po za miastem. Niefortunny wybór miejsca na przystanek odczuć się da szczególniej w jesieni i na wiosnę, gdy pasażerowie, udający się do Łodzi, lub przybywający do miasta, zmuszeni będą brnąć w błocie zanim dostaną się do upragnionego chodnika. Podobno z czasem tramwaj dochodzić ma do starego rynku, ale kiedy to nastąpi?

Od sierpnia r. b. przybywa szkole zgierskiej klasa V, oraz oddział równoległy w klasie IV.

Nauczycieli, wraz z dyrektorem, szkoła liczy 20.

X.

Z KRAJU.

Huragan. Dnia 4-go lipca około godz. 10-ej w nocy nad dobrami Nadolna, w pow. brzezińskim, przebiegł straszliwy huragan, graniczący z trąbą, znacząc swe przejście wyrwaniem najstarszych drzew z korzeniami. Między innemi wyrwał i powalił cztery niebotyczne i przeszło

---

77)

Hrabia L. N. Tołstoj.

ODRODZENIE.

Powieść w 3 częściach.

Tłómaczenie z rosyjskiego.

(Dalszy ciąg — patrz № 152).

— Cóż to on się pyta, kto pan jesteś? — spytała, uśmiechając się swemi ślicznie rozchylonemi wargami i patrzała w oczy Niechludowa wielkiemi dobremi oczyma tak szczerze, iż wątpić nie można było ani na chwilę, że ona ze wszystkimi była, jest i będzie w szczerych, braterskich, tkliwych stosunkach.

— On musi wszystko wiedzieć, — powiedziała i, pochyliwszy głowę nad twarzą chłopczyka, roześmiała się takim dobrym, miłym śmiechem, że chłopczyk i Niechludow mimowoli odpowiedzieli na jej uśmiech uśmiechem.

— Tak, pytał się mnie, do kogo przyszedłem.

— Pani Maryo, nie wolno rozmawiać z obcymi. Przecież wiecie, — ozwał się dozorca.

— Dobrze, dobrze, — odparła dziewczyna, i ująwszy w swą smukłą, białą rękę rączkę wpatrzonego w nią Olesia, uprowadziła go do matki suchotnika.

— Czyje to dziecko? — spytał Niechludow dozorcy.

— Jakiejś tam politycznej, urodził się już w więzieniu.

— Niewinnej?

— Tak, teraz jedzie na Sybir z matką.

— A ta dziewczyna?

— Nie mogę pana objaśnić, — odparł dozorca, wzruszając ramionami. — A, ot i Bogoduchowska.

Z drzwi w głębi wyszła żywo mała, ostrzyżona, chuda i żółta Bogoduchowska ze swojemi ogromnie dobremi oczami.

— Witam, witam, cóż przyszedł pan? — mówiła, potrząsając ręką Niechludowa. — Przypomniał sobie pan o mnie? Usiądziemy może?

— Nie myślałem, że panią zastanę w takich warunkach.

— O, mnie tu doskonale; tak dobrze, tak dobrze, że niczego lepszego nie pragnę, — mówiła szybko, spoglądając na Niechludowa, jak zwykle lękliwie, swemi ogromnie dobremi, okrągłemi oczyma i kręcąc bezustannie żółtą, cienką, żylastą szyją, wychylającą się z nizkiego, brudnego kołnierzyka od kaftana.

Niechludow zaczął się rozpytywać o to, w jaki sposób dostała się do więzienia. Odpowiadając na zapytania, zaczęła z wielkiem ożywieniem mówić o swojej sprawie. Wtrącała często swoje postronne uwagi i objaśnienia o propagandzie, o dezorganicyi, zgromadzeniach, sekcyach i podsekcyach, będąc widocznie pewną, że wszyscy o nich wiedzą, ale Niechludow nigdy o tem nie słyszała.

Opowiadała mu wszystko, będąc pewną, że go to żywo zajmuje i że robi mu wielką przyjemność swemi objaśnieniami. Niechludow patrzał na jej chudą szyję, na rzadkie, splątane włosy i nie mógł się dosyć nadziwić, po co ona to wszystko robiła i opowiadała. Żal mu jej było i czuł dla niej litość, ale nie tak wielką, jak dla Mienszowa, tego chłopa o twarzy i rękach białych, jak opłatek, który zupełnie niewinnie siedział w dusznem więzieniu.

Bogoduchowska widocznie miała się za bohaterkę i tembardziej było mu jej żal. Ten rys charakterystyczny Niechludow zauważył nietylko w niej, ale i w innych osobach, znajdujących się w izbie. Wejście jego zwróciło ich uwagę i czuł dobrze, że wszystko co robią, robią inaczej dlatego jedynie, że on tu się znajduje. Rys ten można było zauważyć i w młodym człowieku w gumowej kurtce, i w kobiecie w aresztanckiej odzieży, i w parze zakochanych. A nie posiadali go młody suchotnik i cudna dziewczyna o łagodnych oczach i czarniawy, obdarty człowiek z głęboko osadzonemi oczami, który rozmawiał z chudym, wygolonym jegomościem.

Sprawa, o której chciała pomówić Wiera z Niechludowem, polegała na tem, że towarzyszka jej, Szustowa, nie należąca zupełnie do ich zgromadzenia, była aresztowana jedynie dlatego, że znaleziono u niej książki i papiery, dane do przechowania. Wiera, która czuła się po części winną względem Szustowej, błagała Niechludowa, zaklinając go, aby przez swoje stosunki dopomógł jej w oswobodzeniu nieszczęśliwej kobiety.

Swoją historyę Wiera opowiadała w ten sposób, że skończywszy kursy akuszeryjne, przystała do jakiegoś stowarzyszenia. Z początku szło wszystko dobrze, ale potem złapali kogoś, przejęli papiery i zaczęli wszystkich brać.

— Wzięli i mnie, a teraz wysyłają... — zakończyła swoją historyę. — Ale to nic. Mnie tu doskonale — i uśmiechnęła się smutnie.

Niechludow zapytał ją o dziewczynę z dużemi łagodnemi oczyma; Wiera objaśniła go, że to córka generała. Dostała się tu w ten sposób, że wzięła cudzą winę na siebie, a teraz pojedzie do katorgi.

— Altruistyczna dobra istota, — mówiła Wiera.

Druga rzecz, o której chciała pomówić Wiera, tyczyła się Masłowej. Wiedziała, jak zresztą wszyscy w więzieniu o sprawie Masłowej i doradzała koniecznie, aby można było uzyskać przeniesienie jej do partyj politycznych, lub w ostateczności do szpitala, gdzie obecnie chorych jest wiele i potrzebują posługaczek.

Niechludow odpowiadał, że tu prawie nic dla nich zrobić nie może, ale obiecał pośpieszyć się i w Petersburgu zrobić to wszystko, co będzie w jego mocy.

(D. c. n.).

po lat sto mające topole, rosnące przed stajniami i o tyle szczęśliwie, że padły na bok, inaczej kolosy te byłyby zdruzgotały murowany budynek i zabiły konie; ludzie bowiem w tej porze wszyscy byli na kolacyi. Huraganowi towarzyszył gruby, lecz niezbyt gęsty grad, trwający około 10 iu minut, który jednak dużą szkodę wyrządził w pokoszonym już i leżącym na garściach rzepaku, mniejsze w oziminach i jarzynach, lecz i te w ogólnej sumie składają się na dość poważną stratę. Poważne również szkody wyrządził w ogrodzie, obijając owoc i łamiąc wiele starych, cennych gatunków drzew, oraz pięknych lip i klonów w alejach parkowych. W lesie szkody są nieznaczne, gdyż tam natężenie jego widocznie osłabło.

Kontrabanda w bóżnicach. P. Icchok Zalesohn z Wisztyńca w gub. suwalskiej pisze do „Hamelica", że do tego miasta przybył rabin z poblizkich Wiżajn wraz z tamtejszymi członkami „dozoru bóżniczego". Wizyta miała na celu naradzenie się z wisztynieckim dozorem bóżniczym w sprawie kontrabandy, którą znaleziono i tu i tam w bóżnicach. Według obowiązującego prawa celnego w wypadku takim, gdy się nie odkrywa „prawego" właściciela towarów przemysłowych, kara na niego spadłaby na rabina z dozorem bóżniczym. W Wisztyńcu jednak zdołano udowodnić, że kontrabanda leżała w przedsionku bóżnicy otwartym zawsze i z tego powodu sąd uwolnił rabina i dozór bóżniczy od kary. W Wiżajnach za to według „Hamelica", znaleziono wódkę, herbatę i t. d. nieoclone w samym Bethamidraszu, niewiadomo przeto, czy uda się rabinowi i członkom dozoru uwolnić się od kary.

Straż w Łasku. Zatwierdzona została ustawa straży ogniowej ochotniczych w Łasku. Straż ta ma nieść pomoc w razie potrzeby także we wsiach pobliskich: Utracie, Orchowie, Wiewiórczynie, Kolumnie, Łopatkach, Gorczynie, Łaskiej Woli i Wydrzynie.

Teatr lubelski. Spółka pod firmą „Teatr lubelski" miała w r. z. 8,634 rb. dochodu, a 6,578 rb. wydatków. Nadwyżkę dochodów przeznaczono na spłatę długów, które wynoszą około 40,000 rb. Spółka liczy 55 uczestników, którzy na rachunek 880 udziałów opłacili 76,560 rb. Na dochody spółki złożyły się w r. z. dzierżawy lokalów. Za dzierżawę sali teatralnej osiągnięto rb. 3,458. Sprawozdanie za r. z. zgromadzenie uczestników zatwierdziło. Zanotować warto, że na dorocznem zgromadzeniu było 6 członków zarządu i tylko 4 uczestników spółki.

Jan Gutenberg.

V.

Na początku XIX wieku w krajach niemieckich zniesiono cechy, dzięki czemu drukarstwo pozbyło się wielu utrudnień, a przytem wciągnięto do dzieła nowe siły i nowe kapitały. W XVIII wieku w Niemczech liczono 434 miasta z drukarniami, a w 1855 r. było już w 818 miastach 2,565 drukarni i litografii. a w 1890 r. w 1,891 miast—6,530 zakładów, w których pracowało 36,612 ludzi. W takim samym stosunku wzrastała liczba zakładów drukarskich i w pozostałych krajach Europy. Rozpowszechnieniu się drukarstwa wielce dopomagały wynalazki i ulepszenia w tej gałęzi. W r. 1805 Wing i White wynaleźli maszyny do odlewania czcionek; rok przedtem, w 1804 r., lord Stenhope znacznie ulepszył stereotypię; on również wynalazł osobny przyrząd, pozwalający jednocześnie drukować na obu stronach papieru (w 1800 r.). W 1810 r. Kenig zbudował parową maszynę drukarską; maszyna rotacyjna dawała możność drukowania 12,000 arkuszy na godzinę.

Dziś sztuka drukarska nie ogranicza się samą tylko drukarnią; nieodłączną własnością każdej dobrze urządzonej drukarni jest litografia; przy niej również czynną jest drzeworytnia, cynkotypia, foto- i heliografia i t. d., tak, że obecnie wielkie drukarnie można śmiało nazwać zakładami poligraficznymi. Tylko w Ameryce w sztuce drukarskiej pojawiła się specyalizacya pracy: istnieją tam osobne zakłady do składania i stereotypów, osobne—do drukowania; bardzo rozpowszechnione są też niewielkie maszyny drukarskie, pozwalające każdemu mieć w domu małą drukarenkę na własne potrzeby.

Powyższe dane z historyi drukarstwa uzupełniamy notatką o stopniowym rozwoju sztuki drukarskiej wśród narodów słowiańskich.

W Polsce pierwszą wydrukowaną książką była „Explanatio in Psalterium" kard. Jana de Turrecrematy, na której umieszczono miasto, w którem ją drukowano (Kraków), ale brak roku; historycy literatury sądzą, że dzieło to wyszło z pod tłoczni w r. 1474. Za pierwszego drukarza uważany jest Günther Zainer z Augsburga. W końcu XV i na początku XVI wieku w Krakowie pracował drukarz Jan Haller, który wydawał dzieła w języku łacińskim; w polskim zaś same tylko wyjątki i to w postaci dodatków do niektórych dzieł łacińskich. W Warszawie pierwsza drukarnia powstała w r. 1578. W miasteczku Pińczowie (województwo krakowskie) istniała od r. 1559 drukarnia, założona przez braci czeskich. W tymże roku Mikołaj książę Radziwiłł założył drukarnię w Brześciu na Litwie, gdzie w r. 1563 była wydrukowana Biblia; przełożona na język polski przez grono uczonych protestanckich. Tenże ks. Radziwiłł założył drukarnię w Nieświeżu.

W Czechach drukarstwo ukazało się około 1475—1478 r. w Pradze i jednocześnie w Pilznie, następnie w Brnie—w roku 1486, w Kutnej Horze—w r. 1489 (Marcin Tisnowski). Pierwszym drukarzem dzieł słowiańskich był Szwajpalt (Światopełk) Fiol, a pierwszą wydrukowaną cyrylicą książką był „Osmogłasnik" świętego Jana Damasceńskiego (1491 rok, Kraków, in folio). Dla tego wydawnictwa wycinał i odlewał czcionki majster niemiecki Rudolf Borsdorf z Brunszwiku. Dwa niekompletne egzemplarze tego pierwszego dzieła słowiańskiego znajdują się w bibliotekach publicznych w Petersburgu i Moskwie, a kompletny—w bibliotece Rodygierowskiej na Szląsku. W tymże roku Fiol wydał kilka innych książek, jak „Czasosłowiec", „Psałtir" i dwie „Triody".

Następna drukarnia słowiańska była założona w Czarnogórzu, w m. Obodzie, gdzie w 1493 r. zakonnik Makary wydał „Oktoich"; tamże w r. 1495 wydrukowano Psałterz. Niektórzy badacze historyi literatury twierdzą, że drukarnia w Obodzie powstała w ósmym dziesiątku lat XV wieku, t. j. że jest najstarszą drukarnią słowiańską. W r. 1493 otwarto drukarnię słowiańską i w Wenecyi. W tejże Wenecyi nieco później: w r. 1512 powstała pierwsza drukarnia ormiańska. Następnie drukarnie takie powstały w Konstantynopolu, Amsterdamie, Kalkucie, Lwowie i innych koloniach ormiańskich.

W roku 1517 Skoryna założył w Pradze pierwszą drukarnię rosyjską, która najpierw wypuściła ze swych tłoczni Psałterz i biblię z rysunkami. Od r. 1517 do 1519 r. Skoryna wydrukował około 15 biblii. W roku 1519 zawiesił swoją działalność w Pradze, a od r. 1525 rozpoczął ją na nowo w Wilnie, gdzie wydrukował „Apostoła", następnie psałterz i kilka książek liturgicznych. Wszystkie wydawnictwa Skoryny są bardzo ładnie i starannie drukowane. W roku 1519 wojewoda serbski Bożydar Vuković zakłada drukarnię słowiańską w Wenecyi.

W tymże XVI wieku istniały drukarnie słowiańskie w Tybindze, Tergowiszach (1547), Zabłudowie, Nieświeżu, Lwowie; następnie w początku XVII wieku w Ugorcach (Galicya), Mińsku, w Czetwernie, (na Wołyniu). W pierwszych latach rozpowszechnienia drukarstwa u słowian, jak i zachodzie Europy, drukarze często byli tłómaczami, a nawet autorami książek, kierownikami ruchów ludowych itd.

W drugiej połowie XVI wieku drukarstwo przedostało się i do Rusi południowo-zachodniej. Do najważniejszych należą drukarnie we Lwowie, Wilnie, Ostrogu, Zabłudowie, Uniejowie. Najbardziej znanemi wydawnictwami tych drukarni są: Biblia, przekład ewangelii, mnóstwo dzieł dogmatycznych i apologetycznych. Najczynniejsze zwłaszcza były drukarnie w Wilnie i Ostrogu, które wydaliły mnóstwo polemicznych dzieł teologicznych. Pierwszą książką, wydaną w Kijowie, był „Wizerunek cnoty" archimandryty Pletnieckiego.

W Moskwie pierwszą drukarnię ufundował Iwan Groźny i wyposażył ją bardzo hojnie. W r. 1565 drukarze moskiewscy musieli uciekać, bo lud uważał ich za heretyków i spalił drukarnię. W kilka lat później powstała nowa drukarnia, a po niej jeszcze kilka innych, rozwój jednak drukarstwa był bardzo powolny. Dopiero od roku 1708 kiedy z polecenia Piotra Wielkiego wprowadzono nowe pismo wzamian dawnych czcionek słowiańskich, obudził się znaczny ruch w drukarstwie. W Petersburgu pierwszą drukarnię założono w roku 1711 i sprowadzono do niej drukarzy z Rygi i Rewla. Liczba drukarni w Rosyi dochodzi obecnie 2000.

Na tem kończymy ten pobieżny zarys historyi drukarstwa, które roznosząc po świecie pochodnię światła i wiedzy, w historyi umysłowego rozwoju ludów stworzyło nową epokę. Słusznie też Niemcy, oceniając wysokie zasługi Gutenberga, obchodzą dziś uroczyście pięćsetną rocznicę jego urodzin, a cały świat cywilizowany duchem łączy się z niemi w tym obchodzie.

Męczennicy wojny.

Telegram londyński pod dniem 29-ym z. m. doniósł, że na posiedzeniu izby gmin deputowany Bourdett-Coutts poruszył sprawę niedostateczności urządzeń sanitarnych w południowo-afrykańskiej kampanii, i ubolewał nad niewysłowionemi z tego powodu cierpieniami chorych i rannych żołnierzy.

Wzmianka ta, wobec gorączkowego zajęcia, jakie budzą obecnie w Europie wypadki w Chinach i wobec uznania za chylącą się do końca wojny boersko-angielskiej, nie zwróciła na siebie powszechnej uwagi, a może i w Anglii byłaby przeszła niepostrzeżenie, gdyby Bourdett-Coutts, przed interpelacyą w parlamencie, nie był wystąpił w dzienniku „Times" ze szczegółowym, a przerażającym opisem owej „niedostateczności urządzeń hygienicznych."

Powiada on, że kiedy w dniu 28-ym kwietnia zaszedł do szpitala polowego pod Bloemfonteinem, straszny widok przedstawił się jego oczom. W baraku, urządzonym na 50 ludzi leżało 250 chorych i rannych, wpośród których 90 chorych na tyfus.

„Szpital, mówi Bourdett-Coutts, znajdował się w takim stanie przepełnienia, braków i nędzy, iż wahałem się z podaniem go do publicznej wiadomości, a to tembardziej, iż spodziewałem się, że władze jaknajrychlej zaradzą złemu, jak też obiecywały".

We dwa tygodnie potem znów odwiedził ten sam szpital i żadnej w nim zmiany nie znalazł. „Chorzy leżeli z twarzami okrytemi grubemi rojami much, których spędzić nie mieli siły, a nie było nikogo, coby to za nich uczynił... W nocy nie było znów nikogo, ktoby chorym w przystępie gorączki nie pozwolił wstawać z łóżek, i podczas mroźnej nocy napół nago błąkać się po polach i ulicach obozowych... Ranieni musieli patrzeć na opłakany zgon swoich kolegów... Był to widok rozdzierający; kreślę go, nie krytykując, ani nie przesadzając w niczem, tak, jak on się moim oczom przedstawił".

Bourdett-Coutts nie robi zarzutów lekarzom, tylko powiada, że ich było za mało. Cała obsługa około 496 pacyentów składała się z trzech lekarzy i 25 zwyczajnych żołnierzy, po większej części rekonwalescentów. O fachowych dozorcach szpitalnych mowy nie było, a żadna z arystokratycznych ochotniczek szpitalnych nie znalazła drogi do tych miejsc nędzy i rozpaczy, gdzieby naprawdę pracować i poświęcać się trzeba było i gdzie nie można było myśleć o mizdrzeniu się interesujących młodych oficerów.

Okropne te stosunki opisywali już poprzednio różni korespondenci, ale cenzura angielska ani słówka z tych opisów nie puściła do gazet, a opis Bourdetta tylko dlatego dostał się do „Timesa", że go autor sam przywiózł do Londynu i poruszywszy nim opinię publiczną, zainterpelował rząd w izbie.

Podsekretarz stanu ministeryum wojny, Wyndham, w odpowiedzi na interpelacyę nie ośmielił się zaprzeczyć faktom, ale twierdził, iż rząd uczynił wszystko co mógł, a nawet bodaj nie więcej, niż mógł, a że niepokonanych trudności pokonać nie zdołał, to nie jego wina.

Jest to tuzinkowe tłómaczenie się wszystkich winnych występnego zaniedbania, że „nie mogli" zrobić tego, co zrobić byli obowiązani. Nie wolno porywać się z motyką na słońce, ani na wojnę z niedostatecznemi do niej przygotowaniami, z wyjątkiem, gdy się jest do niej zmu-

szonym, kiedy się ją prowadzi w obronie własnych praw i własnej wolności, to jest gdy się jest w takiem położeniu, jak boerzy.

Tymczasem owi biedni, dzicy boerzy, nietylko nad swoimi, ale i nad angielskiemi ranionymi i chorymi roztaczali nie już urzędową, jakiej słusznie domagać się można, ale ojcowską iście opiekę, podczas gdy potężna arcycywilizowana Anglia, swoim własnym żołnierzom istnemi męczarniami szpitalnemi, żądze swoje zaborcze okupywać kazała.

Jest to jedna więcej plama na charakterze angielskim, jedna więcej obelga, przez tę wojnę z boerami rzucona w pysk lwu brytańskiemu.

Rozmaitości.

WYPRAWA BARONA TOLLA.

Podbiegunowa wyprawa bar. Tolla wyruszyła przed kilku dniami z Petersburga na statku „Zarja", wyposażona przez petersburską akademię umiejętności kosztem 280,000 rubli. Celem jej jest zbadanie okolic, położonych na północ od wysp nowosyberyjskich. Wyprawą dowodzi baron Toll, znany z dwu podróży, odbytych do północnej części morza Lodowatego. On też będzie prowadził badania geologiczne, zaś Bialinicki-Binelja zoologiczne, Seeberg astronomiczne, megnetyczne i barometryczne, komendant statku Kołomejżew i starszy oficer Matthiessen geodetyczne i meteorologiczne, zaś młodszy porucznik Kolczak — oceanograficzne. Na pokładzie są jeszcze lekarz bakteryolog dr. Walther, tłómacz i 12 majtków. Wyprawa zaopatrzona w wyborne narzędzia doświadczalne i miernicze, jako też zapasy na 4 lata. Z Petersburga jedzie wyprawa na Norwegię, morze Karyjskie, około przylądka Czeluskina aż do zatoki Chatan, gdzie przepędzi pierwszą zimę. W lecie 1901 r. udaje się dalej na północne morze podbiegunowe, docierając, dokąd się tylko da, poczem w r. 1902 nastąpi powrót przez cieśninę Behringa. Jakkolwiek nie leży w planie wyprawy dotarcie do bieguna północnego, jednak bar. Toll ma zamiar w lecie 1901 i następnej zimy za pomocą „ski" lub sań urzeczywistnić to życzenie świata naukowego.

HOŁD PREZYDENTOWI.

Hołd Krügerowi oddał książę Lew Golicyn, poleciwszy w pawilonie wystawowym Rzeczypospolitej Południowo-Afrykańskiej na Trocadero złożyć przed biustem Krügera srebrny wieniec misternej roboty z takim napisem: „Przedstawicielowi małego narodu a wielkiej idei, jako hołd podziwu od księcia Lwa Golicyna".

Skoro się o tem dowiedział delegat wystawowy Transwaalu, wysłał do Moskwy telegram do księcia, gorąco dziękując „za ten cenny dowód współczucia i rękojmię szczerej przyjaźni, okazanej czcigodnemu prezydentowi i jego ludowi".

Ostatnie wiadomości.

Rzezie w Pekinie.

Ostatnie telegramy przynoszą z Pekinu wieści wstrząsające grozą. Kolumna cudzoziemców, oblegana w Pekinie przez bokserów, po wyczerpaniu amunicyi wpadła w ręce sfanatyzowanej tłuszczy. Wszyscy wycięci w pień. Autentycznych wiadomości dotychczas niema, a zresztą i być nie może. Pierwszą hiobową wieść przynieśli chińscy służący, którzy zdołali wymknąć się z poselstwa wśród rzezi. Potwierdza ją depesza włoskiego oficera. Równocześnie o zupełnej anarchii w Pekinie świadczy otrucie cesarza i cesarzowej. Nadto zagrożone Tientsin i Taku, a posiłki z Europy nadpłynąć mogą zaledwie po długich tygodniach...

W tych kilku faktach streszcza się cały tragizm położenia europejczyków na dalekim wschodzie. Straszliwy to wstęp do nowej krwawej karty historyi.

Operacye wojenne.

W pobliżu ujść rzeki Peiho przygotowują się obecnie ważne wypadki. Podług bowiem ostatnich wiadomości, nadchodzących z Chin, admirałowie flot zagranicznych noszą się z myślą opuszczenia Tientsinu. Naprzeciw bowiem 20,000 wojsk międzynarodowych, skoncentrowanych przy ujściach rzeki Peiho stoi około 14,000 chińczyków. Niezależnie od tego chiński generał Nieh wyruszył podobno na czele 90,000 żołnierzy celem atakowania Tientsinu. Z taką przewagą europejczycy tem mniej mierzyć się mogą z widokami powodzenia, że wojska chińskie, ćwiczone w ostatnich kilku latach przez instruktorów europejskich zorganizowane są należycie na sposób wojskowy, oraz, że fabryki, zwłaszcza angielskie i niemieckie, zaopatrzyły chińczyków w broń najnowszych i najlepszych systemów. W roku 1895 japończycy napełnili zdumieniem Chiny, dzisiaj Chiny zdumiewają Europę przygotowaniem do wojny i dzielnością wojskową. Położenie wojskowe nad rzeką Peiho jest do tego stopnia niepomyślne dla europejczyków, że liczyć się nawet wypada z utratą świeżo zdobytych pozycyj pod Taku.

Jubileusz 70-io letniej rocznicy urodzin cesarza austryackiego.

Ku uczczeniu zbliżającej się 70-letniej rocznicy urodzin cesarza austryackiego odbył się 29 czerwca wieczorem na dziedzińcu Zamku schönbrunskiego urządzony przez stowarzyszenia strzeleckie, związek weteranów wojskowych, straż ogniową i t. d. wspaniały pochód z pochodniami w połączeniu z serenadą dolno-austryackiego Związku śpiewaków. Ogółem wzięło w tej manifestacyi udział przeszło 26,000 osób, a samych śpiewaków było 4,600. Gdy cały pochód ustawił się na dziedzińcu zamkowym, pojawił się na balkonie cesarz w otoczeniu swojej rodziny. Z okien zamku przypatrywali się pochodowi liczni członkowie magnateryi, dalej ministrowie Gołuchowski, Krieghammer i Koerber, dostojnicy, państwowi dworscy i wojskowi, wreszcie kilku członków ciała dyplomatycznego. Cesarz, prowadząc pod rękę arcyksiężnę Maryę Józefę, stanął na środku balkonu, a około niego ugrupowali się arcyksiążęta, arcyksiężne i arcyksiężniczki. Po ukazaniu się dworu, rozpoczęły się produkcye wokalno-muzyczne, wykonaniem hymnu ludowego, podczas których cesarz kilkakrotnie okazywał wielkie zadowolenie, po ukończeniu zaś serenady, zszedł, prowadząc arcyksiężnę Maryę Józefę na dziedziniec zamkowy, gdzie kazał sobie przedstawić prezesów dolno-austryackiego związku śpiewaków.

Cesarz dziękował kilkakrotnie prezydentowi owego związku za patryotyczną owacyę, zaszczycił łaskawą przemową członków wydziału związku. Poczem z arcyksiężną Maryą Józefą i ze wszystkimi członkami domu cesarskiego udał się z dziedzińca na ulicę, aby przypatrzyć się defiladzie korowodu z pochodniami. Monarchę powitano grzmiącemi okrzykami. Prezydent związku weteranów wojskowych generał-major Mingazzi złożył Monarsze raport. Na wspaniale przystrojonej trybunie przy namiocie cesarskim zajęli miejsca dostojnicy dworscy, państwowi, członkowie ciała dyplomatycznego, burmistrz Lueger wraz z wiceburmistrzem, liczni członkowie rady miejskiej i t. d. Podczas defilady odzywały się bezustannie entuzyastyczne okrzyki na cześć monarchy. Wzruszony cesarz dziękował również po wojskowemu za te owacye. Po defiladzie przedstawił generał Mingazzi monarsze inicyatorów tej manifestacyi hołdowniczej. Cesarz wyraził zadowolenie z powodu pięknej manifestacyi i zaszczycił każdego o przedstawionych kilkoma łaskawemi słowami. Podczas całego tego wspaniałego widowiska panował wzorowy porządek. Udział publiczności był olbrzymi. Wiele domów w najbliższem sąsiedztwie zamku i przyległych przedmieść było ustrojonych we flagi i girlandy.

„Wiener Abendpost" omawiając w osobnym artykule tę wspaniałą manifestacyę, wypowiada wyrazy uwielbienia dla sędziwego monarchy, którego wszystkie ludy Austryi otaczają najwyższą czcią i miłością.

Telegramy.

Petersburg, 8 lipca. W mieście krąży pogłoska o zamordowaniu jednego z sekretarzów poselstwa rosyjskiego w Pekinie. Bliższe szczegóły nieznane.

Petersburg, 8 lipca. Ogłoszono Najwyższe postanowienie w sprawie ograniczenia prawa zebrań publicznych w W. Ks. Finlandzkiem.

Berlin, 8 lipca. Rząd japoński oświadczył, że zwiększająca się ustawicznie groza położenia w Chinach wymaga niezwłocznego wysłania wielkich sił wojskowych. Rząd niemiecki odpowiedział, że słuszną rzeczą w tej sprawie jest jednomyślność mocarstw, że zgodzi się wszystko, co nie sprzeciwi się zapatrywaniom innych rządów.

Berlin, 8 lipca. Cesarz Wilhelm telegrafował do naczelnika eskadry niemieckiej na wodach chińskich, do gubernatora Tsian-czau, generalnego gubernatora Szantungu, do wice-królów Nankinu i Wu-czau, że zobowiązuje się swem słowem cesarskiem za każdego zamkniętego w Pekinie europejczyka, wszelkiej narodowości, który wydany będzie żywym władzom niemieckim lub innym, zapłacić osobie dostarczającej 1000 taelów. Cesarz obowiązuje się przyjąć na siebie wszelkie koszty dostarczenia tej nagrody do Pekinu.

Wiedeń, 8 lipca. Zaprzeczają tu stanowczo, jakoby Japonia zamierzała wystąpić z propozycyą powierzenia jej uśmierzenia powstania w Chinach, czemu miał się, według wiadomości z Londynu i Paryża, sprzeciwić rząd rosyjski.

Kiel, 8 lipca. Pierwsza dywizya pierwszej eskadry otrzymała od cesarza rozkaz odpłynięcia do chin w poniedziałek zrana.

Londyn, 8 lipca. Do „Daily Express" donoszą: 30 czerwca albo 1 lipca wymordowały wojska chińskie w połączeniu z bokserami wszystkich europejczyków w Pekinie. Poselstwo angielskie zostało wzięte szturmem. Nad rannymi i poległymi pastwiono się w zwierzęcy sposób, ćwiartując ich ciała w kawałki. Los ten spotkał nadto podobno 5,000 chrześcian-chińczyków, których przed śmiercią poddawano najokropniejszym katuszom.

Londyn, 8 lipca. Walka w Tien-Tsinie trwa. Chińczycy trzymają się jeszcze w dzielnicy krajowej. Dwanaście tysięcy wojsk cudzoziemskich nie wystarczy do ocalenia Tien-Tsinu. Ciągnąca z Lukaj trzydziestotysięczna armia chińska zajęła w dniu 30 z. m. most pomiędzy Tongku a Tien-Tsinem i przecięła komunikacyę kolejową. Ośmiuset rosyan rozpoczęło ogień. Pułk japoński pośpieszył im na pomoc. Peiho jest otwarty dla żeglugi do Tien-Tsinu. Stan wody wszakże niski, ponieważ chińczycy otworzyli kanał, którym woda z rzeki uchodzi.

Londyn, 8 lipca. Na wczorajszej radzie ministrów lord Salisbury oświadczył, że podług ostatniej depeszy z Tokio, Japonia gotowa jest wysłać dalsze posiłki do Chin. Rząd japoński zmobilizował dotychczas 20,000 ludzi, którzy natychmiast rozpocząć mogą akcyę wojenną.

W izbie gmin Brodrick oświadczył, że rząd angielski powitał z uznaniem wiadomość o zamiarze wysłania do Chin silnej armii japońskiej. Dotychczas żadne mocarstwo nie wystąpiło przeciwko temu zamiarowi; rokowania toczą się jednak w dalszym ciągu.

New-York, 8 lipca. Konwencya narodowa demokratyczna postawiła kandydaturę Bryana na prezydenta Unii.

Waszyngton, 3 lipca. Konsul amerykański w Szanghaju telegrafuje pod dniem 3 b. m. Powstanie szerzy się i jeżeli wojska sprzymierzone na północy poniosą porażkę, niewątpliwie ruch rozprzestrzeni się na środkowe i południowe Chiny, niosąc za sobą wytępienie cudzoziemców i katastrofę handlową.

Czifu, 8 lipca. Południową Mandżuryę ogarnęło powstanie. Kopalnie węgla w Mukden, kolej żelazną w Niuczwang i linie telegraficzne zburzono.

Tientsin, 8 lipca. Przypuszczają tutaj, że wkrótce wojska cudzoziemskie będą musiały opuścić Tientsin, ponieważ daje się uczuwać dotkliwy brak żywności.

Szanghaj, 8 lipca. Otrzymano tutaj następujący telegram z Pekinu: W dniu 24 czerwca na radzie ministrów Yulu żądał stłumienia oddziałów bokserów. Żądanie jego poparła cesarzowa wdowa, ale książę Tuan oświadczył, że jako ojciec następcy tronu obowiązany jest bronić spadku swojego syna i uczyni to, nie oglądając się na nic. Mowę Tuana poparł Kanii. Obaj oświadczyli, że przyjmują na siebie odpowiedzialność i wypowiedzą wojnę cudzoziemcom. Następnie wybiegli z sali posiedzeń, wznosząc okrzyki: „precz z cudzoziemcami!" Okrzyk ten powtórzyli wszyscy inni mandaryni i cała ludność dzielnicy chińskiej miasta. Następnie wszyscy chwycili za broń, Cesarzowi i cesarzowej odebrano oznaki ich godności i pozostawiono im wybór śmierci: truciznę, lub zasztyletowanie. Cesarz przyjął truciznę. To samo uczyniła cesarzowa, ale żyła jeszcze w chwili wysłania telegramu.

OGŁOSZENIE.

3—1

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia 17 (30) czerwca 1900 roku jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 90 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacyi na stacyi Łódź po upływie trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
	1900									
1	Maj	4	Saarau	Łódź	Frei Bahukel	Reichert	6	Cegła ogniotrwała	51	24
21330	„	17	Libawa	„	Abramowicz	Okaziciel	1	Towar łokciowy	—	30
4112	„	17	Zwienigorodka	„	S. Czepurno	„	1	„	2	10
9433	„	15	Brześć II	„	Piszczelski	„	3	Deski sosnowe	4	—
9294	„	3	„	„	Wenet	„	1	Pokost malarski	12	20
3469	„	17	Bielcy	„	Erlich	„	2	Wyroby wełniane	11	27
6903	Kwiecień	26	Brześć II	„	Taken	„	1	Gilzy do papier.	1	38
139	Maj	11	Kutno	„	A. Fetke	„	2	Maszyny rolnicze	17	25
96	„	16	Kłomnice	„	Dombrowski	K. Berliner	19	Próżne butelki	19	—
2111	„	17	Częstochowa	„	Szaja	Okaziciel	1	Obsadki	—	22
2083	„	14	„	„	Jenenbaum	„	1	Wyroby tokarskie	9	30
4366	„	14	Warszawa W. pos.	„	Sztejnauer	Gorn	1	Litografia i graw.	3	10
4361	„	14	„	„	Gajcy	Fogelzand	17	Meble	6	—
11148	„	14	Warszawa W. zw.	„	M. A. Koszelew	Okaziciel	2	Wódki słodkie	22	20
11426	„	17	„		Bajm	„	1	Laski	1	35
11211	„	15	„	„	Lewkowicz	„	1	Skóry wyprawione	4	25
11205	„	14	„	„	„	„	1	„	4	25
2052	„	15	Orechów	„	Gołowanow	„	1	Kort	4	10
577	„	11	Berdiańsk	„	„	„	1	Towar łokciowy	1	29
1115	„	14	Pryszyb	„	Nacz. st.	S. Boriks	1	Wyroby wełniane	7	10
17024	„	13	Olkusz		Frenkel	Jerozolimski	1	Towar łokciowy	1	07
168	„	15	Nowo-Georgiewsk	„	Tomiłowski	Okaziciel	1	Rzeczy domowe	—	17
309	„	17	Siedlce	„	Mandelbaum	„	2	Odpadki sukienne	7	05
2538	„	5	Niezłobna	„	Wachramer	Zilbersztein	1	Towar wełniany	2	07
20903	„	16	Warszawa Nad. m.	„	Epsztein	Okaziciel	1	Szczotki	7	29
5153	„	4	Białystok S.P.W.	„	Gelberg	„	1	Towar skórzany	1	—
5472	„	15	„	„	Frenkel	„	1	Próbki przędzy	1	20
5261	„	17	Dzwińsk	„	Ichłow	„	1	Towar wełniany	3	15
18921	„	13	Warszawa W.	„	Mozelman	„	1	Odpadki sukienne	3	15
16920	„	13	„	„	„	„	4	Odpadki bawełn.	21	—
19332	„	15	„	„	Fastak	„	6	„	30	15
21176	„	14	Wilno	„	Brojdo	„	1	Sukno	4	10

OGŁOSZENIE.

398—1—1

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że stosownie do 40 i 90 artykułu ogólnej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, i postanowienia Pana Ministra dróg i komunikacyi z dnia 19 października 1890 r. za № 122922, na stacyi Łódź sprzedawane będą dnia 30 czerwca (13 lipca) 1900 r. o godzinie 10 rano następujące towary:

№№ porząd.	GATUNEK TOWARU	Ilość sztuk	Waga		Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO	
			pudy	funt.	Rok i miesiąc	№ frachtowy	Wysyłające	Odbierające	wysyłającego	odbiorcy
1	Wino kaukazkie	1 b.	19	35	1900 2/VI	20780	Tyflis	Łódź	Br. Saradżewy	Okaziciel

Uwaga. W razie, jeżeli licytacya w oznaczonym wyżej dniu nie przyjdzie do skutku, to powtórna sprzedaż odbędzie się 3/16 lipca 1900 roku o godz. 10 rano.

ŁÓDZKI BROWAR PAROWY

KAMIEŃSKI i S-ka

ul. Milsza № 53. Telefonu № 170.

poleca swe wyborowe i odleżałe piwa

Pilzeńskie

Marcowe ciemne i

Leżak. 24—23

Zakłady Zjednoczonych Stolarzy

i przedsiębiorstwo budowlane

Łódź, Nowo-Spacerowa (Nowa-Promenada) 43.

Polecamy się do wykonania robót: jak przedsiębiorstw-budowlanych, kościelnych stylowych i stolarsko-galanteryjnych.

Przy zakładach istnieje specyalny dział modelarstwa i wyrobu modeli do fabryk.

Z czem poleca się

Za stowarzyszonych—St. Koraszewski

683—8—8 TECHNIK.

Dr. Sonnenberg

wyłącznie **choroby skórne i weneryczne.**

Ulica Cegelniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppł i od 3—8 popoł.

Dr. J. Rosenblatt

Specyalista chorób

uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy

Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4—7 popoł. w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł

Łódź, Zawadzka № 4.

PRZEWODNIK.

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

Budowniczowie.

Kazimierz Sokołowski, Budowniczy, Benedykta 28. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracyi i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące

Księgarnie.

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Cukiernie.

J. Szmagier. Poleca Sz. Publiczności swoje dwie filie cukiernicze i mleczarni w ogrodach, na Cegielnianej obok Banku państwa pod nazwą „Sielanka", drugą przy ulicy Długiej Nr. 45 w ogrodzie Stowarzyszenia pracow. handlowych, gdzie jest wydawane mleko słodkie, zsiadłe, śmietana, kawa, herbata, czekolada, ciastka różne, butersznyty, chleb razowy, jajka sadzone, jajka gotowane, jajecznica, woda sodowa, lemoniada, oranżada, mazagran, kawa mrożona, lody itd. W ogrodzie Stow. pracow. handlowych, koncerty co wtorek, czwartek i Sobota od godz. 7-ej wiecz. pod dyrekcyą p. Chodkowskiego.

Sielanka.

Koncert znakomitego kwartetu polskiego pod dyrekcyą p. St. Słupeckiego codziennie od godz. 7 i pół wieczór. Wejście 10 kop. Mleczarnia i cukiernia filii cukierniczej J. Szmagiera ul. Cegielniana obok Banku państwa.

Mleczarnie.

Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdrzanki" w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.

Mleczarnia Tum, Średnia 30, Konstantynowska 17, Promenada 34 (Spacerowa). Poleca Szanownej Publiczności, wszelkiego gatunku nabiał, zawsze świeży i wyborowy, oraz produkty wiejskie. Ceny stałe i nizkie. PP. handlującym odpowiedni rabat.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 35, poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacye narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Geometra.

Władysław Starzyński, geometra przysięgły. Południowa № 8. Dokonywa wszelkie czynności w zakres miernictwa wchodzące, tamże do nabycia plan m. Łodzi.

Zakład Krawiecki.

Robert Walter Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, nicuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuje garderobę męzką. Wykonanie eleganckie i szybkie. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 126, wejście od ulicy Nawrot.

Skład masła:

Krośniewickie masło stołowe i kuchenne Skład ul. Krótka № 12 m. 20.

Skład piwa.

Łódzki skład ryskiego piwa i porteru. Waldschlösschen ul. Barcza № 3 przy Szosie Rokicińskiej za monopolem. Telefon: Adolf Wagner.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych Klary Zajdel, Piotrkowska № 118. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperuję kościelne aparata, przerabiam i odświeżam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zasłużyła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonywam takowe po możliwie nizkich cenach. Polecając się łaskawym względom z szacunkiem Klara Zajdel.

Ważne dla pań.

Z dniem 1-go lutego r. b. tak jak dawniej sprzedaję towary łokciowe i firanki za gotówkę jak również stałym kundmanom, odpowiedzialnym i za poręczeniem wydaję wyżej wspomniane towary na spłatę w ratach umówionych, tak samo posiadam rozmaite resztki wełniane z różnych fabryk po cenach bardzo przystępnych. Łódź, ulica Ś-go Andrzeja № 10 na parterze wprost ul. Promenady. Z uszanowaniem L. Krykus.

Fabryka powozów.

Lipiński. Ul. Skwerowa № 5. Są do sprzedania wolanty, bryczki i powoziki.

Nowy zakład przewozowy.

Ignacy Kozłowski. Ulica Widzewska № 54. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

Oszczędność.

A. Karo. Pierwszy łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego gospodarstwa, w Łodzi, Piotrkowska 88 i Mikołajewska 35, wykonywa roboty: blacharskie i ślusarskie, bielenie rondli i samowarów, bronzowanie i lakierowanie, reperacye lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i bronzowych, wszelkich maszynek kuchennych i wyżymaczek, ostrzenie i obsadzanie noży, jak również sklejanie przedmiotów szklannych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

W szkole prywatnej przy ul. Zachodniej № 39

Lekcye wakacyjne

w celu przysposabiania chłopców do **gimnazyum,** szkół **przemysłowej, handlowej** i nowootwierającej się **realnej** rozpoczną się d. 2 lipca r. b. Kancelarya szkoły otwartą jest codziennie od godziny 8 rano do 6-ej popołudniu.

Thomas.

721—12—11

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA,

FARBIARNIA, SZTUCZNA CEROWNIA

i zakład reperacyjno-krawiecki

Władysława Piętki

p. f. „HELENA"

Piotrkowska № 111 w Łodzi. Telefon № 851,

przyjmuje garderobę damską i męzką, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materyały do dekatyzowania. Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakres pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin. 55—25—25

W Niedzielę i święta zakład zamknięty.

WELOCYPEDY

najlepszych amerykańskich fabryk:

„Cleveland"
„Rambler"
„Victor" i innych.

—0—

Maszyny do pisania

„Remington"

uznane w całym świecie za najlepsze.

—0—

WAGI ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE

„Fairbanks"

różnych wielkości i sił.

—0—

Lampy naftowe **„Well's"**

do oświetlenia fabryk, robót ziemnych itp.

—0—

APARATY GIMNASTYCZNE

„Whitely"

POLECA

Skład artykułów specyalnych

Towarzystwa J. BLOCK

20—10 REPREZENTANCI

KRZYSZTOF BRUN i SYN

Warszawa. Ulica Senatorska № 27.

Cenniki ilustrowane franco i gratis.

ZAKŁAD

Tapicersko-Dekoracyjny i Magazyn mebli

J. LIPIŃSKIEGO

przy ulicy DZIELNEJ № 31.

posiada na składzie wielki wybór mebli, gotowe otomany, kredensy, szafy, łóżka, garnitury salonowe. Wykonywa wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące. 588—24—14

Zakład przewozowy

ulica Nawrot № 74,

który zawarł kontrakt z rządem na lat kilka na dostawę wódek do sklepów monopolowych i załatwiający dostawy dla restauracyj, —obecnie rozszerzywszy swoją działalność, przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych, z odpowiedzialnością za uszkodzenia.

Zarządzający D. Szafranowski

644—28—17

Wyprzedaż drzewa!

Z powodu zwinięcia mego składu **drzewa, sprzedaję** wszelkich gatunków drzewa, sztandary, słupy dębowe o 20% niżej kosztu; są także do sprzedania konie, wozy, uprzęże robocze i angielskie, maszyny rolne. 594-20-16

Max Jakubowicz.

Wólczańska 86 róg Rozwadowskiej.

Potrzebne zaraz kompletnie zdolne

Staniczarki

za dobrem wynagrodzeniem.

Przejazd 16, pierwsze piętro od frontu.

FABRYKA

Józefa Kuchty i S-ka

Warszawa, Piękna № 30

POLECA

lodownie pokojowe różnych wielkości do **piwa, wina, mleka** i artykułów spożywczych, maszyny do **prania, magle** do zakładów i pokojowe, **kompletne urządzenia kuchenne,** maszyny do robienia masła, maszyny i konserwatory do lodów, puder i waterklozety it.p. po cenach przystępnych. 463—10—8

INSTYTUT GIMNASTYKI

Szwedzkiej, leczniczej, pedagogicznej i masaż

Wandy Piętkowskiej

POŁUDNIOWA Nr. 11

otwarty będzie przez całe wakacye.

799—5—2

AKUSZERKA

PASZYNSKA

przyjmuje panie na **słabość, pokoje oddzielne.** 0—6

Łódź, Średnia Nr. 41.

Z powodu wyjazdu zagranicę jest do odstąpienia w Inowłodzu

Mieszkanie letnie

z umeblowaniem, z dwóch pokoi, kuchni i dwóch werend składające się, po cenie bardzo przystępnej. Wiadomość u W-go p. Grünfelda, Cegielniana № 8.

783—3—3

Prośby na Najwyższe Imię

i do wszystkich bez wyjątku władz oraz osób, przepisywania i tłómaczenia uskuteczniają się w mojem

Biurze próśb i zażaleń

w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej w domu № 88 m. 18 a z ulicy Mikołajewskiej 35, gdzie zjazd sędziów pokoju. Dla biednych od 8—9 bezpłatnie.

60—13 **N. M. Szapiro.**

Ogłoszenia drobne.

Arago niszczy odciski puder. Składy apteczne, główny skład Leszno № 4. 862—24—9

Bieliźniarka poszukuje pracy w domach prywatnych za skromnem wynagrodzeniem. Oferty w redakcyi „Rozwoju" dla „Bieliźniarki".

Człowiek w średnim wieku z dobremi świadectwami, na żądanie może złożyć kaucyę poszukuje posady inkasenta. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju"

Do sprzedania 2 skrzypce oryginalne włoskie, z tonem salonowym odpowiednim. Ul. Konstantynowska № 57. Stróż wskaże. 526—d.

Dom. Bedoń ma do sprzedania działki ziemi kilkomorgowe od 1 kop. za łok. pośrednictwo wyklucza się. Wiadomość na miejscu u p. Kochanowskiego, przez Andrzejów Łódzki. 923-3-1psp

Młoda osoba polka, ukończywszy 4 klasy gimnazyum, poszukuje posady. Wiadomość w zakładzie fotograficznym B. Wilkoszewskiego, Passaż Mayera № 5. 914—3—2

Maszyna do robienia pończoch na sto igieł, z powodu wyjazdu, natychmiast do sprzedania poniżej kosztu. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 902—d—3

Młoda osoba (panna) pragnie przyjąć miejsce na wyjazd na letnie mieszkanie przy inteligentnej rodzinie: może wyręczać gospodynię domu Oferty w redakcyi „Rozwoju" pod lit. H. E.

Osoba znająca krój i szycie pragnie szyć w domach prywatnych. Oferty w redakcyi „Rozwoju" pod „Osoba". 920-2-1

Poszukuję posady kasyera, władam dobrze językami: rosyjskim i polskim. Na żądanie mogę złożyć rb. 300. Oferty w redakcyi „Rozwoju" dla „Kasyera".

Pokój i kuchnia do wynajęcia zaraz lub później. Piotrkowska № 145. 900—6—4

Potrzebna zaraz kasyerka z kaucyą rb. 300, znająca język niemiecki i polski. Oferty pod lit. A. B. w redakcyi „Rozwoju". 924-3-1

Potrzebny pomocnik fryzyerski na sobotę i niedzielę. Konstantynowska № 57. 905—2—2

Rolnicze i wszelkie maszyny przyjmuje się do reperacyi w fabryce kamieni młyńskich i narzędzi młynarskich Karola Ast, Lipowa № 35. Zastępstwo fabryki maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu. 701—20-d.

Student prawa udziela korepetycyj i przygotowywa do szkół i gimnazyów. Wiadomość, ul. Piotrkowska № 88, sklep monopolowy. 3—1

Venus puder wysokiego gatunku sprzedaż wszędzie. Główny skład Leszno № 4. 861—24—9

Zaginął paszport na imię Adama Chebowskiego, wydany z gminy Poddębice. 908—3—3

Zaginął paszport na imię Jana Pawlak, wydany z gminy Zadzim. 919—3—2

Zarząd zgromadzenia majstrów i czeladzi rzeźniczej zaprasza niniejszem wszystkich pp. Członków na wtorek 10 lipca o 6-ej godzinie popołudniu do lokalu w Domu majstrów tkackich na kwartalne zgromadzenie. O liczne zebranie uprasza Starszy Zgromadzenia. 3—1

Zaginął paszport, wydany przez wójta gminy Gałków na imię Petroneli Macha. Złożyć na ul. Północną № 12. 922-3-1

Zaginęła karta pobytu wydana przez wójta gminy Widzew na imię Heleny Kowalewskiej. Złożyć w kancelaryi wójta. 910—3—3

Zaginął paszport na imię Franciszki Pawłowskiej wydany z gminy Żelechnów. 912—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Wiktoryi Gurko, wydana z magistratu m. Łodzi. 915—3—2

Zabrany przez omyłkę 29 Czerwca na majówce w Koluszkach parasol czarny półjedwabny, rączka zakrzywiona antybką, prosimy zwrócić. Ul. Piotrkowska 81, Skład Akc. Tow. Wł. Gostyński i S-ka. 918—3—2

Дозволено цензурою, г. Лодзь 26 Іюня 1900 г.

Redaktor i Wydawca W. Czajewski

W drukarni „Rozwoju," Piotrkowska № 111